Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 21 — Kraków, poniedziałek 26 stycznia 1925 — Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Polityka dwóch mostów

Carskie ministerjum spraw zagranicznych mieściło się w Petersburgu przy Piewczym Moście. „Narkomindieł“, t. j. sowieckie ministerjum spraw zagranicznych, znajduje się w Moskwie na Kuźnieckim Moście. Z mostu śpiewaków przesunęła się tedy polityka rosyjska na most kowali. Zasadnicze stanowisko pozostało to samo. Polityka rosyjska buduje nadal mosty i staje na mostach. Tylko nie są to już mosty śpiewaków, lubiących zmieniać melodje, lecz mosty kowali, kujących uparcie i mocno w jedno miejsce...

Od czasów Piotra Wielkiego polityka rosyjska oscylowała między swoimi wschodnimi i zachodnimi celami. Pod wpływem drugorzędnych okoliczności, nierzadko intryg interesowanych pochlebców lub kaprysów carskich, zmieniała swój kurs ze wschodniego na zachodni i na odwrót. Rezultatem jest, że celów swoich nigdzie w zupełności nie osiągnęła. Szukała Rosja carska niestrudzenie i nerwowo wyjścia na ciepłą wodę — szukała go nad Bosforem i w Dardanelach, próbowała dotrzeć do zatoki Perskiej, rzuciła się nagle do zatoki Peczilijskiej, równocześnie długą ręką poprzez unifikację Finlandji przygotowując sobie wyjście na fiordy norweskie. Polityka heroicznych inicjatyw, gigantycznych perspektyw, lecz małej wytrzymałości, słabej konsekwencji. Brakowało jej dostatecznie silnej i szerokiej podbudowy ideologicznej. Nie mógł jej dać carat. Co więcej, wykluczał jej powstanie przez sam fakt swego istnienia. Znał on tylko gwałt, przysłonięty krokodylim nacjonalizmem rosyjskim. Zamało dla ideologji, mającej przez lat dziesiątki czy nawet setki dźwigać konstrukcje polityczne tak ogromne, o jakie tutaj chodziło. We wspaniałym pałacu przy Piewczym Moście, w przepychu jego kobierców, obrazów i palm, w głębi adamaszkowych kanap i foteli rwały się i plątały z sobą nielogicznie i nieraz wręcz niedorzecznie długie nici tej polityki, które tu snuto z pokolenia na pokolenie. Zbyt mocno rządził tu jeszcze duch romantyki feudalnej, z jej kaprysami i fantazjami, aby mógł istotnie rozwiązywać zadania, wymagające całej trzeźwości i krytyczności nowoczesnego racjonalizmu, żądające metod ścisłego, przyrodniczego myślenia.

Sowiety przeniosły warsztat polityki rosyjskiej na Most Kuźniecki do Moskwy. Ze starego, arystokratycznego pałacu przeprowadziła się ona do bloku czterech czy pięciu banalnych, wielopiętrowych, nowoczesnych kamienic. Od czterech ulic szesnaście bram prowadzi odtąd do jej labiryntu z windami, prostemi kurytarzami i ubogiem, kancelaryjnem wewnętrznem urządzeniem. Ale równocześnie zamiast kapryśnej romantyki marzeń fantastycznych i planów, zamiast nieobliczalnej w skutkach gry ambicyj osobistych, intryg i spekulacyj, objęła rządy w konglomeracie gmachów na Kuźnieckim Moście ścisłość myśli, oparta na jasno sformułowanych celach, posługująca się metodami przyrodniczej analizy i zimnej jak lód rachuby.

Już nieśmiertelny Szczedrin wyśmiewał przed laty sześćdziesięciu politykę kolonizacyjną carskiej Rosji, twierdząc, że ujarzmianym przez siebie narodom potrafi ona nieść w darze tylko dwie rzeczy — samowar i nahajkę... Jakoż istotnie cóż innego, jak nie samowar i nahajkę mogła ofiarować carska Rosja Chinom czy Indjom, gdyby je zechciała wyzwalać?

Sowiety odrzuciły samowar, nahaj schowały starannie do buta, a zwracając się w stronę Azji, rozwinęły przed oczyma jej ludów wielką kartę praw narodowych. Rząd kosmopolitów i zasadniczych internacjonalistów skonstruował dla Azji program polityki nacjonalistycznej, program wolności jej narodów i wyzwolenia ich z pod władzy i wyzysku wielkich europejskich firm państwowych. Z tem hasłem poszły sowiety do Azji i po sześciu latach roboty konsekwentnej i świadomej osiągnęły więcej, niż samowarem i nahajem potrafił zrobić rząd carski w ciągu lat stu.

Gdy lat temu trzydzieści książę Esper Uchtomski wydał swoją słynną książkę o azjatyckiej misji Rosji, książka narobiła wielkiego hałasu, pisano o niej i komentowano ją we wszystkich językach, jako objawienie, jakkolwiek była to ekstemporacja dyletancka, podlana sosem grubej mistyki, pozbawiona wszelkiej metody i ścisłości myślenia. Sowiety w materji azjatyckiego Wschodu zdążyły stworzyć już całą bibljotekę, zaprzęgły do roboty pierwszorzędnych specjalistów, wydają najlepsze na świecie pismo naukowe o Azji p. t. „Nowyj Wostok“, założyli w Moskwie uniwersytet specjalny dla narodów azjatyckich, ale głupiejąca w coraz szybszem tempie Europa nie tylko nie rozumie tego, lecz nawet nie zauważa.

W roku 1919 odbyła się krócіutka, lecz doniosła w skutkach wojna Anglji z Afganistanem. Prasa europejska, pochłonięta traktatem wersalskim, nie zauważyła jej nawet. Anglicy zaś byli dość sprytni, aby się tą wojną i jej skutkami nie chwalić. Po kilku niefortunnych bitwach z wojskami Emira afganistańskiego, zawarli z nim pokój w Rawalpindi (lipiec 1919), w którym Anglia zrzekła się protektoratu nad Afganistanem, wycofując swego rezydenta z jego stolicy i dając Afganistanowi swobodę prowadzenia polityki zagranicznej i formowania wojsk według swego uznania. W miesiąc potem zaś przybyło do Kabulu poselstwo sowieckie, wioząc od rządu moskiewskiego gramotę, w której „wielkiemu padyszachowi mocnego państwa Afganistanu rząd robotników i włościan ofiarowywał przyjaźń i wszelką pomoc“. Od tego czasu Afganistan znajduje się pod ciągle rosnącym wpływem Moskwy.

Już w miesiąc po objęciu rządów Trocki w liście do posła perskiego w Petersburgu oświadczył, że rząd sowiecki wypowiada i znosi historyczny układ anglo-rosyjski z roku 1907, jako „sprzeczny z zasadą wolności i suwerenności ludu perskiego“ i rozpocznie rokowania o nowy układ. W rok potem przyszedł on do skutku. Dał Persji całkowite zadośćuczynienie za wszystkie udręki i uciski ze strony rządu carskiego, przywrócił jej pełnię praw suwerennych, lecz w zamian za to tem mocniej związał ją z rydwanem nowej polityki azjatyckiej sowietów.

Podobnie rzeczy poszły w Mongolji. Właśnie przed dwoma miesiącami wielki proces pochłonięcia zewnętrznej, t. j. północnej Mongolji przez federację sowiecką zakończył się. Federacja zyskała nowego członka w postaci republiki ludowej mongolskiej, ze stolicą w Urdze, z dwoma miljonami kilometrów kwadratowych terytorjum, z największem na świecie pastwiskiem, z kopalniami złota, ogromnemi pokładami węgla, rudy miedzianej, asbestu i licho wie, czego jeszcze.

Podpisany świeżo sojusz rosyjsko-japoński jest koroną tej polityki, zdumiewająco szybkiej, konsekwentnej i metodycznej. Na moście kowali moskiewskich przekuto gruntownie dzieło z mostu petersburskich śpiewaków. Wyszła z tego rzecz nowa, skonstruowana z niezłomną logiką wewnętrzną, pełna nieobliczalnych możliwości rozwojowych na przyszłość. Ocenić ją jednak w całej doniosłości jej skutków można tylko w perspektywach planetarnej polityki i jej najgłębszych motywów i związków, a nie w skali opłotków zbałkanizowanej Europy.

(y—l).

Listy z Włoch

NA WIDOWNI POLITYCZNEJ

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

Rzym, 19 stycznia.

Mówią ludziska, nietylko we Włoszech, że jeżeli o kimś powiadają, że umarł a on tymczasem żyje, to długo jeszcze żyć będzie. Zastosować się da to powiedzenie do obecnego gabinetu Mussolini'ego i do jego szefa. Wróżbiarze dziennikarscy ze szczególnem upodobaniem, do niedawna, starali się przepowiedzieć lada chwila upadek rządu i koniec faszyzmu wraz z końcem Mussolini'ego. Rzeczywistość zaprzeczyła wróżbom. Mussolini pozostał u władzy a nam obserwatorom nieuprzedzonym a dbałym jedynie o odnalezienie interesów naszej polskiej państwowości w takim czy innym zjawisku politycznym zagranicą, pozostaje skonstatowanie tego faktu.

Sądzić można surowo, z punktu widzenia demokratycznego, ostatnie przedsięwzięcie restrykcyjne rządu a zwłaszcza stosunek do prasy i usiłowanie wprowadzenia nowych regulaminów obowiązujących prasę, ale przyznać trzeba, że rząd stara się jednocześnie o zrealizowanie powrotu do normalnego życia społecznego. Jednym z takich właśnie aktów jest zrealizowanie reformy wyborczej poprzez nawrót do systemu jednomandatowego okręgu wyborczego. Wychodząc nawet z założenia faszystowskiego, jako wielkiej partji, ta ostatnia powinnaby utrzymać system jeżeli nie wprost proporcjonalny to w każdym razie z pewnemi odmianami, gdyż jest on systemem wygodnym dla wielkich organizacji. Tymczasem Mussolini wobec konieczności społecznych przerzucił się do systemu praktykowanego przed wojną i bezwzględnie bardziej nadającego się do złagodzenia walk międzypartyjnych rozognionych w okresie powojennym.

Izba posłów uchwalając projekt reformy przy wprowadzeniu pewnych poprawek, jak na wniosek syndykalizmu faszystowskiego odrzucenie prawa głosów dodatkowych przewidzianych dla pewnych kategorji społecznych i t. p. dała głos zaufania rządowi 307 głosami przeciw 33 należącym do opozycji działającej na terenie parlamentarnym pod wodzą byłych szefów gabinetów wojennych i powojennych: Giolitti'ego, Orlando i Salandra. — Gdyby nawet opozycja pozostająca poza parlamentem i ogólnie zwana awentyńską (Awentyn, jedno ze wzgórz, na których został zbudowany Rzym i na którym zasiadała ongi za czasów Imperjum rzymskiego opozycja bojkotująca rząd) była wzięła udział w posiedzeniu i głosowaniu, to suma łączna głosów przeciw mogłaby była osiągnąć maksimum 158 głosów w przybliżeniu przeciw 307 (kilku faszystów bawiło dnia tego poza Rzymem) większości rządowej.

Konstytucyjnie zatem gabinet Mussolini'ego jest w porządku. Społecznie stwierdzić trzeba, że jeżeli entuzjazm dla Mussolini'ego przybrał skromniejsze rozmiary niż przedtem (a dzieje się to po części dzięki właściwościom charakteru łacińskiego łatwego do entuzjazmów i łatwego do ochłodnięć), to w każdym razie strona przeciwna a więc opozycja nie budzi również zbyt wielkich nadziei i iluzji. Pomiędzy biegunami na których stoją z jednej strony faszyzm a z drugiej opozycje najróżnorodniejsze, narazie zblokowane nienawiścią do faszyzmu a może nawet w znacznej mierze nienawiścią poszczególnych przywódców względem Mussolini'ego, pozostaje szara masa włoska, która nema dostatecznych danych aby przechylić szalę na czyjąś korzyść zdecydowanie. Rozczarowania, jakich doznać ona mogła w czasie panowania faszyzmu, nie są większe od rozczarowań, jakich doznawała ona przed faszyzmem u władzy i jakich doznaćby mogła po ewentualnym upadku faszyzmu.

Jednocześnie opozycja skompromitowała się zbyt megalomańskim zadufaniem we własne kalkulacje zasadniczo mylne a polegające na przesłankach, iż faszyzm osłabi a los Mussolini'ego uzależnił się od dobrej woli sztabu głównego awentyńczyków.

Wojna wywarła swój wpływ na szerokie masy we wszystkich zakresach życia codziennego; nauczyła nas pewnej pogardy dla życia ludzkiego wogóle (w niektórych wypadkach nie wykluczając i własnego), pozbawiła nas pewnej nadwrażliwości moralnej, jaka cechowała pokolenia przedwojenne, wyplenia z nas szereg uczuć, jakie przed wojną regulowały nasze ustosunkowanie się do pewnych zjawisk politycznych. W okresie powojennym zrodziły bardziej elastyczne kryterja moralne. Na niezrozumieniu tego zjawiska polega właśnie przegrana opozycji.

Mussolini tymczasem w uzupełnieniu i w wykonaniu swego programu dąży do wprowadzenia nowego prawa, którego ostrze jest skierowane przeciw masonerji, a które nazywa się prawem o tajnych stowarzyszeniach i sektach. Chodziły pogłoski, że masonerja włoska wobec tego prawa zostanie rozwiązana, a jedynie wielki mistrz, którym jest obecnie adwokat florencki Domizio Torrigiani, pozostanie na stanowisku celem utrzymania łączności z organizacjami masońskiemi zagranicą. Masonerja jednak oficjalnie zaprzeczyła temu. Tymczasem na rynkach walutowych zagranicznych rozpoczęła się ofenzywa przeciw walucie włoskiej, przygotowana przez alarmy w postaci fałszywych pogłosek o zabiciu Mussoliniego, o rewolucji antyfaszystowskiej we Włoszech etc. Ofenzywa ta łącznie z kampanją, mającą najprawdopodobniej na celu stworzenie nowych trudności natury finansowo-ekonomicznej dla gabinetu Mussoliniego.

Z punktu widzenia ściśle polskiego nie możemy nie wziąć pod uwagę faktu, że w okresie powojennym w stosunku do Polski panowały tutaj przekonania zdradzające wpływ germanofilstwa z jednej strony, a z drugiej bolszefilstwa. Podczas gdy dopiero w okresie faszyzmu u władzy przekonania te uległy pewnym odmianom, a stosunek sfer rządowych zaczął zdradzać zrozumienie misji historycznej polskiej i potrzeb państwowości odrodzonej Polski. Nie możemy zapomnieć, że Mussolini spowodował uznanie międzynarodowe granic wschodnich i że przyczynił się on do zapewnienia państwu naszemu jednej z solidnych kolumn bilansu za pomocą pożyczki tytoniowej. Jeżeli zaś chodzi o opozycję awentyńską to wystarczy pilnie czytać organ rzymski „Il Mondo“, pozostający w dalszym ciągu pod wpływem Nitti'ego, aby zrozumieć że wśród tych warstw Polska posiada jedynie nieprzyjaciół bardziej lub mniej zamaskowanych.

L. Gatteschi.

UWAGI

—o—

„Efektowne hełmy“...

Dlaczego u nas słabo prosperują teatry, skoro zapowiedzi reform noszą przeważnie charakter kostjumowy?

Wojsko... Wciąż powtarzają się zapowiedzi nowych galonów, pasów, lampasów...

Urzędy cywilne... Pocieszano przez czas pewien urzędników, że wprawdzie z pensyj nie utyją, zato dostaną piękne uniformy, lub przynajmniej czapki mundurowe.

Policja... Ta ma uzyskać „hełmy efektowne“ — (może z pióropuszami?) — zlekka różniące się zależnie od stopnia.

Gdy się tak Polskę przyozdobi, utworzy się z kraju ładna scena ze strojnemi grupami — w połysku blach, w pręgach barw...

Tylko, że państwo i teatr mają cele nieco odmienne. Ładu ładnością się nie zastąpi, a jakiejś słabej głowie i najmocniejszy hełm nie pomoże.

A na takie zmiany i ozdoby potrzeba pieniędzy... Czy mamy ich zawiele?

strożnie i mądrze, gdyż nasze miasta były popalone, nasze obozy warowne słabe, ludzie pumęczeni i broń nędzna. Oni zjawiali się i odjeżdżali; dużo było gadania o tem, lecz zdawało się, że po ich odjeździe nic nie uległo zmianie, tylko widać było w pobliżu naszych wybrzeży ich statki, i bardzo rychło zjawili się ich kupcy, którym zapewniono bezpieczeństwo. Mój brat był wodzem, był jednym z tych, który gwarantowali bezpieczeństwo. Ja byłem jeszcze młody, brałem udział w walce, walczyłem ramię przy ramieniu z Pata Matarą. Dzieliliśmy głód, niebezpieczeństwo, zmęczenie i zwycięstwo. Wzrok jego szybko dostrzegał grożące mi ciosy, moje ramię dwukrotnie ocaliło mu życie. Takie było przeznaczenie, był moim przyjacielem. Był wielkim pośród nas — jednym z tych, którzy stali blisko mego brata — wodza. Przemawiał na Radzie, był bardzo waleczny, był naczelnikiem wielu wsi, rozrzuconych nad brzegiem jeziora, które leżało w samym środku naszego państwa, jak serce w środku ciała człowieka. Gdy, na znak, że się zbliża, wnoszono jego szablę do osady, dziewczęta pod drzewami szeptały z uniesieniem, na uboczu cicho naradzali się najbogatsi ludzie i odrazu wydawano wesołą ucztę ze śpiewami. Miał łaski wodza i przyjaźń ubogich. Lubił walkę, polowanie na dzikiego zwierza i wdzięki kobiet. Posiadał klejnoty, szczęście przynoszącą broń i oddanych sobie ludzi. Był człowiekiem srogim i był to mój jedyny przyjaciel.

Ja stałem na czele osady u ujścia rzeki i pobierałem w imieniu brata cło od przyjeżdżających łodzi. Jednego dnia zobaczyłem kupca holenderskiego, jadącego w górę rzeki. Jechały z nim trzy łódki, nie pobraliśmy od niego myta, gdyż widać było dymy holenderskich statków wojennych; byliśmy za słabi, by zapominać o traktatach. Obiecane miał bezpieczeństwo i brat dał mu opiekę. Mówił, że przychodzi handlować. Słuchał naszych rozmów, bo my mówimy głośno, bez trwogi; policzył ilość naszych włóczni, badał drzewa i bieg wód, trawy nadbrzeżne, zbocza naszych gór. Poszedł do Matary i otrzymał od niego pozwolenie zbudowania sobie domu. Założył plantację i handlował. Pogardzał nami, naszemi radościami, myślami i naszemi smutkami. Twarz miał czerwoną, włosy jak ogień, oczy wyblakłe, jak mgła nadrzeczna; ruszał się ciężko i mówił głębokim głosem; śmiał się głośno jak warjat i nie znał uprzejmości w rozmowie. Był to wysoki wyzywający człowiek, który zaglądał kobietom w oczy i klepał po ramieniu ludzi wolnych jak gdyby był wysoko urodzonym wodzem. Znosiliśmy go. Czas upływał.

„Wreszcie pewnego dnia, siostra Pata Matary uciekła ze swej osady i zamieszkała w domu Holendra. Była to piękna i samowolna kobieta; widziałem ją raz tylko, gdy niewolnicy nieśli ją na ramionach wysoko ponad tłumem; nie miała wówczas zasłoniętej twarzy; wszyscy mężczyźni mówili, że jest niezwykle piękna, że piękność jej mąci rozum i oczarowuje serca patrzących. Ludzie byli przerażeni; twarz Matary zczerniała ze wstydu, gdyż wiedział, że komu innemu była przyrzeczona. Matara poszedł do domu Holendra i powiedział mu: „Pozwól, niech umrze — to jest córka wodzów“. Biały człowiek odmówił, zamknął się w domu, a sludzy jego dzień i noc z bronią w ręku pełnili straże. Matara się wściekał. Brat mój zwołał Radę. Lecz holenderskie statki stały w pobliżu i bacznie pilnowały wybrzeży: i brat mój rzekł, „jeśli teraz umrze, kraj nasz zapłaci za jej krew. Zostawcie ją w spokoju, aż wzmożemy się na siłach i statki odjadą“. Matara był rozumny; czekał i śledził. Biały człowiek bał się o jej życie i odjechał.

„Zostawił swój dom, plantacje i cały swój dobytek! Odjechał zbrojny, z klątwą na ustach — porzucił wszystko dla niej! Oczarowała jego serce! Widziałem go z mego obozu, jak odjeżdżał dużą łodzią. Ukryci za słupami płaskiego dachu, śledziliśmy go z Matarą. Siedział na sterze swojej łódki, na skrzyżowanych nogach, broń trzymając w ręku. Lufa strzelby błyszczała na tle jego czerwonej twarzy. Unosiła go szeroka rzeka — łagodna, gładka i błyszcząca, jak płyta srebrna; jego łódka czarna i maleńka dla patrzących z brzegu, mknęła po srebrnej płaszczyźnie w dal, aż do błękitu morza.

Trzykrotnie Matara, stojąc przy moim boku, obrzucił jej imię obelgami i przekleństwami. Zadrżało moje serce. Trzykrotnie zabrzmiało przekleństwo i trzykrotnie oczyma duszy ujrzałem w ciemnej przestrzeni łódki postać kobiecą, z rozwianym włosem, opuszczającą swój kraj i naród. Byłem zły — i smutny. Dlaczego? Wreszcie sam zacząłem rzucać obelgi i groźby. Matara rzekł: „Gdy opuścili naszą ziemię, życie ich do mnie należy. Podążę za nimi i zabiję ich — sam zapłacę daninę krwi“. Nad pustą już rzeką zerwał się ku zachodzącemu słońcu silny wiatr. „U twego boku pójdę!“ — krzyknąłem. Opuścił głowę na znak zgody. Takie było przeznaczenie. Słońce zaszło a nad naszemi głowami szumiały gałęzie drzew.

„Trzeciego dnia w handlowej łodzi opuściliśmy razem naszą ziemię ojczystą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na tle ciemnoty kwitnie znachorstwo

Sprawki znachora łódzkiego

Z Łodzi donoszą: Przy ulicy Kruczej 24, w dzielnicy rynku Geyera mieszka od lat niejaki Antoni Wiszniewski. Przed wojną był posługaczem w rosyjskim szpitalu wojskowym. W czasie wojny pełnił te same funkcje, aż do czasu kiedy wraz ze szpitalem został ewakuowany z Kongresówki do Rosji.

W czasie tych przejść Wiszniewski uległ paraliżowi ręki, co odebrało mu sposób zarobkowania w zawodzie pielęgniarskim.

Powróciwszy do rodzinnej Łodzi, Wiszniewski, znalazł się bez środków do życia. Utrzymywała go w tym czasie żona, która znalazła zajęcie w jakiejś fabryce. Mając sporo czasu do rozmyślania, Wiszniewski wpadł na pomysł zastosowania swych wiadomości „medycznych". Ogłosił się przeto w drodze poczty pantoflowej lekarzem specjalistą od chorób wewnętrznych i oczu.

Rozbudowując w dalszym ciągu swe plany, Wiszniewski wszedł w porozumienie z niejaką Marjanną Kozak, która słynęła w dzielnicy Rzgowskiej jako niezawodna wróżbiarka, a ponadto w wolnych chwilach trudniła się nabieraniem naiwnych na przepowiednie bez kart i okazywania ręki, za co kilkakrotnie sądy skutecznie wywróżyły jej pobyt w więzieniu.

Wiszniewski zawarł z kabalarką spółkę, polegającą na tem, że Kozak obnosiła w całej dzielnicy wiadomość o przybyciu do Łodzi cudownego lekarza i cudotwórcy, który leczy brzuch, oczy, kojarzy małżeństwa, a nawet na odległość potrafi zmusić kawalera do ożenienia się z panną.

Pomysł okazał się genjalnym. Co raz liczniej poczynała napływać klientela nietylko z okolic rynku Geyera i Rzgowskiej, ale i z Chojen, Bałut, Pabjanic, a nawet Zgierza.

Mężczyźni przychodzili z boleściami i otrzymywali cudowną maść lub wodę, kobiety — tych było więcej — przychodziły głównie ze zmartwieniami sercowej natury. Najwięcej jednak było takich, które przychodziły z prośbą o zmuszenie niewiernego narzeczonego do małżeństwa.

Aby podnieść swój autorytet, Wiszniewski odpowiednio udekorował swój „gabinet", poustawiał najróżniejsze aparaty elektryczne, tajemnicze lampki kolorowe, retorty, butelki, wypchane zwierzęta i t. p.

Pacjentów przyjmował, siedząc w fotelu. Gdy chodziło o skojarzenie małżeństwa, Wiszniewski zasłaniał okna czarną draperją klientce dawał do ręki świecę zapaloną, kazał wymawiać trzykrotnie z pauzami imię pożądanego na męża, elektryzował i t. p. co wszystko sprawiało na naiwnych dziewczętach, mężatkach i rozwódkach przytłaczające wrażenie.

Sława Wiszniewskiego zasłynęła szeroko i daleko. Poczęły przychodzić takie klientki, które wybranego swego wogóle jeszcze nie znały, ale chciałyby wyjść zamąż. I one stały się powodem nieszczęścia Wiszniewskiego... Mimo, że częściowo paralityk, nie stracił jednak jeszcze całkowicie pociągu ku płci pięknej i łaskawie flirtował z dziewicami, które wyspowiadały się przed nim z chęci zamążpójścia.

Jako lekarz zmuszony był przecież w wielu wypadkach do zbadania zdolności do zamążpójścia i kwalifikacji na żonę i matkę. Flirty te i badania nie pozostały bez skutków... Kilka zniecierpliwionych dziewic które zamiast legalnemi matkami zostały na skutek kuracji i zabiegów mamkami — podniosło alarm i stał się huczek, którym zainteresowały się władze śledcze.

U znachora przeprowadzono rewizję, nie aresztowano go jednak z powodu kalectwa, lecz sprawę oddano prokuratorji.

LISTY Z KRAJU

—o—

Nowy Sącz, 20 stycznia.

KTO MA BRONIĆ ROBOTNIKA PRZED WYZYSKIEM?

W jak ciężkich warunkach pracuje robotnik zdala od większych ośrodków przemysłowych, wierzyć się wprost nie chce. Uchwalono już niejedną ustawę, która choć trochę dolę robotnika łagodzi, — ale ustawy są na papierze. Pracodawcy drwią z przepisów ustawowych. Robotnik jest bezbronny wobec panów, bo przecież panowie mają zawsze rację. O okropnym wyzysku robotników w fabryce mebli giętych i tartaku p. Adera w Jazowsku pisaliśmy niejednokrotnie. Robotników traktował p. Ader jak fornali. Wydzielał im ordynację. Po walce udało się robotnikom uzyskać zarobki w gotówce. Ale te zarobki starczyły na bochenek chleba. Rodziny robotnicze chodziły bez koszul i butów. Dziś jeszcze zarabia robotnik w Jazowsku od 80 groszy do 2'40 zł. dziennie, **przy 10-godzinnej pracy, bez angielskiej soboty, bez urlopów.** Zarobek 2'40 zł. to dla „szlachty" robotniczej, dla robotnika kwalifikowanego. Robotnik żali się. Prosi o interwencję to Związek zawodowy, to starostwo, to inspektorat pracy. Starostwo nowosądeckie wysyła komisarza od spraw przemysłowych, p. Celewicza, do zbadania sprawy na miejscu. W Starym Sączu czeka na p. komisarza powóz p. Adera, zawozi go do dworu na dobry obiad. Nastrojony odpowiednio przez pracodawcę p. komisarz, zwołuje robotników do kancelarji — wymyśla im od nierobów, próżniaków i t. d. i stwierdza, że krzywda im się nie dzieje.

Poseł tow. Dr. Marek i Związek zawodowy interwenjują w inspektoracie pracy. Zjeżdża wreszcie delegat inspektoratu pracy do Jazowska. — Powtarza się ta sama historja. Znowu powóz p. Adera czeka na delegata — znowu zawozi go do dworu p. Adera i znowu po obiedzie we dworze zwołuje się paru zaufanych robotników do kancelarji, którzy niby oświadczają, że p. Ader, to bardzo dobry pracodawca, że robotnikom tylko ptasiego mleka brakuje. Tylko te socjalisty oczerniają p. Adera. Przedstawiciel organizacji zawodowej do p. delegata się nie dopuszcza — Pan delegat nawymyśla trochę robotnikom, podrwi trochę, że urlopów nie potrzebują, bo w Jazowsku świeże powietrze — zamówi garnitur mebli giętych w fabryce i wyjeżdża!

W Wierchomli wielkiej dzierżawi folwark i las, należący do probostwa w Muszynie, nadto prowadzi przedsiębiorstwo drzewne w lasach państwowych p. dr. Służewski. Dziesiątki nieuświadomionych robotników pracują w lesie przy wyrobce drzewa, przy dowozie kolejką 12 km. długą (własność skarbu wojskowego) ślusarze i kowale przy naprawie wózków — fornale na folwarku. Ci robotnicy już wcale nie znają ustaw. Nie słyszeli o 8-godzinnym dniu roboczym, o jakichś ubezpieczeniach, o urlopach! Pracują od świtu do zmroku i zarabiają po 1 do 3 złotych dziennie. Zarabiają! Ale mijają tygodnie, dwa, cztery, ośm — a wypłaty, jak niema, tak niema! W robotniczej Spółdzielni żywią się na kredyt. Ale i spółdzielnia nie ma kapitału. Urywa się kredyt, jeść niema co, ubrać się niema w co. Pan Służewski, aby uspokoić robotników, zawiadamia o wypłacie. Schodzą robotnicy z odległych lasów do dworu, tracą dzień roboczy — a p. Służewski siada na konia i ucieka do Piwnicznej! Robotnik cierpliwy wraca znowu do pracy głodny i wyczerpany!

Nieco lepiej przedstawiają się stosunki w tartaku w Rytrze, choć i tu wypłaty nieregularne i tu spółdzielnia robotnicza ratować musi robotników kredytem. Przecie jednak znośniejsze stosunki, przecie zarobić może i do 3.60 zł. dziennie, pracuje 8 godzin i ma wolną sobotę.

O innych drobnych tartakach, o robotnikach lasowych gdzieś w zapadłych wioskach, o służbie folwarcznej wspominać nie warto. To już niewolnicy.

Kto się nimi ma zaopiekować? Pan Darowski, obrońca fabrykantów odszedł. Może z jego odejściem i stosunki się zmienią. Zapewne p. minister Sokal pouczył już różnych panów komisarzy przemysłowych i delegatów Inspektoratu pracy, że bronić mają **ludzi pracy,** że z nimi się stykać mają, a nie z panami Aderami przy dobrym obiedzie.

Sprawozdanie poselskie w Bochni

POSŁOWIE DR. EMIL BOBROWSKI I DR. ZYGMUNT MAREK

złożą sprawozdanie poselskie na zgromadzeniu w Bochni, w sali Rady powiatowej, w niedzielę 25 stycznia o godz. 3 po południu.

Z TEATRU

—o—

Wieczór Olgi Gzowskiej i Włodzimierza Gajdarowa

Fragment dramatu Andrejewa „Życie człowieka" rozpoczyna wieczór. Fantazje młodej pary, przymierającej głodem, a marzeniami ścigającej marę szczęścia; dożywiającej się widziadłami swojego rychłego dostatku — ożywianej nadzieją sukcesów, gdy on z nieznanego architekta stanie się sławą... Oczywiście, zawiera to dużo pierwiastków pantomimicznych, które ułatwiają zrozumienie treści osobom, nie władającym językiem rosyjskim.

Oto wyzywa on los na bój! Los, czy szatana, czy życie, w którego kamienne czoło miota pociski swej myśli płomiennej, a w skamieniałe serce wdziera się buntowniczemi krzykami, a ona wola: śmielej, śmielej — za tobą twój giermek stoi — dumny rycerzu!

Zwycięży on i oto — gdzieś na skałach Norwegji, nad fiordem wybuduje zamek i mimo zimowej nawałnicy, kiedy śnieg kłębi się, jak mirjady maleńkich, przerażonych duchów, z lęku pobladłych, a za oknami słychać wycie, — oni oboje zasiądą w cieple, przytulnie przy kominku...

A potem, dalej — czaruje ją znowu bajką świetlaną... Oto bal: ona, naturalnie, na tym balu króluje. Otacza ją rój tancerzy. Patrzcie, co za próżność kobiety! Zaczyna naprawdę kokietować pustkę!

I ten dwugłos biedaków, trochę nakarmionych dobrocią sąsiadów — kończy się pląsami. Młodość!

Popisową rolę miał tu p. Gajdarow. Partnerka była dlań, jakby powabnym, ale dyskretnym akompanjamentem. Zewnętrzne warunki tego artysty znane są — zwłaszcza licznym jego wielbicielkom — z ekranu... Dykcja bardzo wyraźna, mimika nie przesadna, choć nieme kino, mimika kompensujące brak słów, często wpędza w taką przesadę. Głos nieco zaalterowany chrypką, ale i poza tem dość suchy; w czułych zwrotach zamało liryczny. Gra poprawna, ale chłodna — w silnej tyradzie, wymierzonej przeciwko losowi, nie odzywają się nuty zapamiętałości, tylko czuć — — logiczne opracowanie.

Drugi wspólny występ — jednoaktowa krotochwila Persjaninowa „Dobroczyńcy", wiedzie nas do saloniku jakiejś lokalnej znakomitości dramatycznej. Tragik jest w trakcie uczenia się roli, gdy doń wpada „dobroczynna dama", ażeby go skłonić do wystąpienia na jakiś cel humanitarny. Żadna fontanna nie potrafi w okamgnieniu tylu rozbryzgać kropel, żaden Underwood tak zaklekotać nagle pod najbieglejszemi palcami, jak to czyni jej wymowa!... Tonący w wirze jej słów aktor daremnie usiłuje uchwycić się jakiegoś przecinka, upatrzeć jakąś zbawczą pauzę... Nareszcie zdołał jej przerwać, ażeby sprostować, że „Dziką kaczkę" nie napisał Czechow, lecz Ibsen — na dowód czego wymienia jej wszystkie sztuki Czechowa. Ale jest tam „Czajka". A więc nowa powódź wymowy na udowodnienie, że czajka to przecież to samo, co dzika kaczka.

Wkońcu dama, mnie, iż tragik, jak na rozżarzonych siedzi węglach, narzuca mu próbę z „Otella". Ona — Desdemona, on musi być Otellem! Doprowadzony do ostateczności aktor, zaczyna ją dusić mocniej, niż sceniczny Otello. A potem, gdy jej głowa opadła na stół — jego przerażenie, czy naprawdę w pasji nie wytłoczył jej z gardła ostatniego tchnienia?

W tej sztuczce pani Gzowska osiągnęła istotnie rekord szybkiego mówienia.

Była to jednak błahostka, nie dająca miary talentu grających.

W melodeklamacji p. Gzowska zaćmiła swojego partnera. Obok dużej dozy wdzięku, którą posiada, ma głos, podatniejszy do modulacji, bodaj że nie mogący tylko rozdzwonić się metalicznie, ale pieścić liryzmem i suggestywnie działać w momentach nastrojowych.

Ponadto artystka umie obramowywać estetycznemi gestami swoje słowa.

W sumie biorąc, miły wieczór dla osób, wtajemniczonych w dźwięki rosyjskiej mowy. Wykonanie jednak nie tak wielkiej miary — rozsypane przytem na drobiazgi — ażeby tej artystycznej parze uścielało triumfalnie drogę do scen obcych.

Inna tu laseczka magiczna otwiera przed niemi wszystkie wrota. Przynależność p. Gajdarowa do „międzynarodówki" kinowej i na tem polu jego sukcesy, jego „podboje", dokonywane w świecie nieprzeliczonych entuzjastek teatrów świetlnych.

Zastępca.

Pamiętniki Ign. Daszyńskiego

Nakładem Związku robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych „Proletarjat" w Krakowie wyszedł świeżo z druku tom pierwszy „Pamiętników" posła Ignacego Daszyńskiego. Tom ten (obejmujący 268 stron druku) zawiera niezwykle zajmujące wspomnienia wielkiego trybuna ludowego o początkach polskiego ruchu socjalistycznego, o ówczesnych stronnictwach, ludziach i stosunkach i o epoce walk politycznych w Galicji. W tym tonie wspomnienia autora doprowadzone są do pierwszych powszechnych i równych wyborów w roku 1907. Wydany na pięknym papierze, estetycznie wydrukowany (w drukarni Ludowej w Krakowie) i ozdobiony portretem autora, pamiętnik Daszyńskiego, jednego z najwybitniejszych polityków polskich, niewątpliwie wzbudzi powszechne zainteresowanie. Nabywać można tę książkę po cenie 6 zł. za egzemplarz: w administracji „Naprzodu" w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) i w ZRSS „Proletarjat" w Podgórzu.

Wiadomości polityczne

POWRÓT KIEREŃSKIEGO DO ROSJI

W kołach berlińskiej imigracji rosyjskiej twierdzą, że Kiereński po przeprowadzeniu rokowań z sowietami wraca do Rosji i obejmuje tam poczesne stanowisko. Wraz z nim wraca wiele osób bawiących na emigracji. Mówią też, że Milukow ma się również pogodzić z rządem sowieckim.

DYMISJA RZĄDU PRUSKIEGO

W berlińskich kołach parlamentarnych twierdzą, że po posiedzeniu plenarnem sejmu pruskiego zebrało się centrum i socjaldemokraci na posiedzenie międzyfrakcyjne, na którem wyrażono zdanie, że gabinet Brauna ze względu na wynik głosowania powinien ustąpić. Zaraz potem gabinet postanowił podać się do dymisji.

ANGLIA WOBEC PROTOKOŁU GENEWSKIEGO

Londyńskie koła oficjalne w dalszym ciągu zajmują się sprawą protokołu genewskiego. Podkomitet dla obrony imperjum odbył dłuższe posiedzenie poświęcone tej sprawie. Klauzule protokołu dotyczące bezpieczeństwa wymagają zbadania pod różnymi punktami widzenia, interesującymi zarówno imperjum brytyjskie jak i kraje zagraniczne, w bezpieczeństwie których Anglia jest zainteresowana. Podkomitet przedłoży swe sprawozdanie komitetowi, w skład którego wchodzą wszyscy członkowie gabinetu. Gabinet na najbliższem posiedzeniu rozpatrzy sprawozdanie podkomitetu i prześle wnioski swe dominiom, domagając się od nich przesłania opinji w sprawie wspomnianego raportu.

AMERYKAŃSKA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Według wiadomości z Waszyngtonu, senat przyjął następujący wniosek: Prezydent Stanów Zjednoczonych upoważniony jest do zaproszenia przedstawicieli wszystkich tych rządów, z którymi Stany Zjednoczone utrzymują stosunki dyplomatyczne, na konferencję rozbrojeniową, która odbędzie się w Waszyngtonie i której celem jest sformułowanie i podpisanie porozumienia międzynarodowego, na mocy którego stan zbrojny zarówno na morzu, jak i na lądzie zostanie rzeczywiście zredukowany do takich rozmiarów, aby mógł stanowić powszechną ulgę w budżetach wojennych zainteresowanych państw a temsamem zapobiec nieustannym przygotowaniom wojennym.

REPUBLIKI AMERYKAŃSKIE WYSTĘPUJĄ Z LIGI NARODÓW

Wystąpienie Kostariki z Ligi narodów wywołało ożywione komentarze w prasie angielskiej. Niektóre dzienniki obawiają się, iż w ślad za Kostariką również i inne republiki amerykańskie zgłoszą wystąpienie z Ligi narodów. Będzie to skutkiem zwycięstwa doktryny Monroego a pośrednio dowodem wzrostu hegemonji Stanów Zjednoczonych nad kontynentem amerykańskim.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 25 stycznia.

Echa zajść listopadowych

Przed trybunałem orzekającym sądu okręgowego karnego w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw **Wilhelmowi Kostlikowi** i **Piotrowi Lirze**, których prokuratura oskarżyła o to, że w dniu **6 listopada** 1923 w towarzystwie innych spólników zagrozili funkcjonarjuszom policyjnym, ukrytym w domu przy ul. Garbarskiej 14 „naruszeniem ich na ciele w szczególności morderstwem w tym celu, aby wymusić na nich wydanie broni" oraz, że „tymże funkcjonarjuszom policyjnym przez przymusowe wyprowadzenie ich z domu przy ul. Garbarskiej 14 i odstawienie do Domu robotniczego w używaniu osobistej wolności przeszkody czynili."

Prokuratura dopatruje się w czynach tych, które nastąpiły w dniu 6 listopada 1923 **już w godzinach popołudniowych, a więc po „zawieszeniu broni"**, zbrodni wymuszenia i ograniczenia wolności osobistej. Oskarżenie zasadza się jedynie na zeznaniach świadków **Bogatki** i **Klebana**, którzy słuchani w toku dochodzeń **jako obwinieni** zeznali, że widzieli oskarżonych w tłumie odprowadzającym rozbrojonych policjantów do Domu robotniczego.

Na dzisiejszej rozprawie **Bogatko i Kleban** słuchani w charakterze **świadków** zeznawali zupełnie inaczej, niż w toku dochodzeń i obaj stwierdzili, że oskarżonych w krytycznym czasie i miejscu wcale nie widzieli.

Także przesłuchani na dzisiejszej rozprawie funkcjonarjusze policji nie rozpoznali oskarżonych, jako uczestników oddziału robotników, który ich rozbrajał i do Domu robotniczego odprowadzał i stwierdzili, że przewodnik odnośnego oddziału robotników, Stanisław **Zając**, wezwał wprawdzie oddział policji o wydanie broni, lecz **uspokajał tłum** i starał się przeprowadzić oddział policji bez szwanku do Domu robotniczego.

Komisarz **Delekta** zeznał ponadto, że w domu robotniczym nie zmuszano policjantów do pozostania tamże, lecz radzono im, aby przeczekali, aż się tłum uspokoi i niebezpieczeństwo minie.

Wobec tych zeznań świadków odmówił trybunał dopuszczenia dalszych dowodów, przez oskarżyciela publicznego i obronę zaofiarowanych, a po wywodach prokuratora **Stawarskiego** i obrońców drów **Ringelheima** i **Woźniakowskiego** wydał wyrok **UWALNIAJĄCY** obu oskarżonych, z powodu braku wszelkich dowodów winy.

Trybunałowi przewodniczył sso. **Frączkiewicz**, wotowali sso. **Lizak** i **Münnich**.

* * *

Dnia 20 listopada 1924 Stanisław Chaja za rzucenie kamieniem na policjanta podczas zajść listopadowych (7 listopada 1923) został skazany przez trybunał sądu okr. karnego w Krakowie pod przewodnictwem sso. dra Kaczmarskiego **na 3 lata więzienia**. Na skutek zażalenia nieważności wniesionego w imieniu Chaji przez adw. dra Rosenzweiga Sąd najwyższy w Warszawie obniżył Chai karę do 1 roku, wliczając w to areszt śledczy, tak, że Chaja ma do odbycia jeszcze 6 miesięcy więzienia.

Przegląd społeczny

—o—

FUNDUSZ BEZROBOCIA

Dnia 22 stycznia odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem p. dyr. Tad. Szubartowicza kolejne posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia. Powołano zarządy obwodowe w **Białej** i Stanisławowie, dokonano zmian osobowych w zarządach obwodowych w Tarnowskich Górach i Radomiu, powołano komisje odwoławcze w **Białej**, **Stanisławowie**, **Krakowie** i **Nowym Sączu**, przyjęto tymczasowe instrukcje biurowe dla dyrekcji i statystyczną dla funduszu bezrobocia. Na wniosek dyrekcji zarząd główny upoważnił komisję regulaminowo-budżetową do zatwierdzania na przyszłość miesięcznych preliminarzy budżetowych dyrekcji i składania późniejszego sprawozdania zarządowi głównemu. Następnie powierzono pewne czynności zarządów obwodowych (wypłacanie zasiłków itd.) instytucjom zastępczym (gminom wiejskim, magistratom lub instytucjom społecznym) w okręgach piotrkowskim, inowrocławskim, kieleckim i poznańskim. Zdecydowano też przedłużyć termin sprawowania omawianych uprawnień przez wszystkie instytucje zastępcze, które już są wykonywane, od 1 lutego do 1 kwietnia br.

—ooo—

STRAJK W ZAKŁADZIE GARBARSKO-KUŚNIERSKIM W DĄBIU ZLIKWIDOWANY

Pertraktacje prowadzone w piątek 23 bm. doprowadziły do uzgodnienia wysokości zarobków dla poszczególnych działów pracy w fabryce. Uzyskano przeciętnie 25 procent podwyżki zarobków. Po dokładnem omówieniu szczegółów dotyczących życia fabrycznego wyjaśniono szereg nieporozumień tak, że spodziewać się należy, że po uzgodnieniu regulaminu fabrycznego stosunek pracowników do kierownictwa i naodwrót będzie jasny i nie nastręczy okazji do nieporozumień. W sobotę 24 bm. podjęli pracę robotnicy garbarscy i kuśnierscy, w poniedziałek zostanie uruchomiony dział konfekcji.

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 stycznia.

Oświadczenie

„Ill. Kurjer Codzienny" uznał za stosowne napaść na mnie za to, że na zapytanie jednego z członków komisji administracyjnej Sejmu wyjaśniłem stosunek posła Marjana Dąbrowskiego do prezydjum miasta i do sprawy teatru miejskiego. W interesie prawdy stwierdzam, że stosunek ten ująłem następującemi słowami: „nie podsuwam przytem posłowi Dąbrowskiemu żadnych poziomych motywów, sądzę raczej, że chęć objęcia teatru wypływała z szlachetnej ambicji prowadzenia dwóch teatrów w Krakowie". Oto moja „oszczercza napaść", którą — jak zapowiada redakcja „Kurjera" — rozpatrzy sąd marszałkowski...

Bardzo pragnę, aby ta zapowiedź „Ill. Kurjera" nie była tylko zwrotem retorycznym.

A teraz kilka słów w sprawie dalszych zarzutów. A więc przedewszystkiem, że mówiłem o tej sprawie w nieobecności posła Dąbrowskiego! — Czyż to moja wina? Wszak poseł Kozłowski referował na tem posiedzeniu **wniosek posła Dąbrowskiego o rozwiązanie Rady miasta Krakowa:** czemu najbardziej zainteresowany i kompetentny poseł nie przyszedł na posiedzenie dla motywowania swego wniosku? Tego rodzaju nieobecność wnioskodawcy nie może wykluczyć omawiania i wyjaśniania motywów wniosku.

Dalej stwierdzam, że za czasów mego pobytu w prezydjum miasta, czyli przez okres dwóch lat **nigdy prezydjum miasta nie prosiło posła Dąbrowskiego** o objęcie teatru miejskiego; czy tego nie robił — **bez wiedzy całego prezydjum — jakiś** członek prezydjum, tego nie wiem.

Stwierdzam również, że nie jest prawdą, jakobym prosił posła Dąbrowskiego o **zaniechanie kampanji dziennikarskiej** przeciw Kucharskiemu; prawdą jest, że uproszony przez p. Kucharskiego w roku 1922, a więc zanim Kucharski był ministrem w gabinecie chjeno-Piasta, poszedłem wspólnie z p. Witoldem Ostrowskim do posła Dąbrowskiego z propozycją, aby sprawę zarzutów, zawartych w artykułach „Kurjera", oddać sądowi obywatelskiemu, a misja moja zakończyła się z chwilą, gdy poseł Dąbrowski na to się zgodził; nie występowałem jako obrońca Kucharskiego i nie ponoszę odpowiedzialności za to, że sąd ten dotąd się nie odbył. Działalność publiczną Kucharskiego wielokrotnie publicznie należycie oświetlałem zarówno poprzednio, jak i po ujawnieniu afery żyrardowskiej, za którą nie został Kucharski oddany sądowi jedynie dzięki stanowisku przyjaciół politycznych p. Dąbrowskiego (Piast), którzy nie głosowali za wydaniem Kucharskiego sądowi.

Poseł Dr. Emil Bobrowski.

—ooo—

GODZINY OTWARCIA SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH. Zmieniając częściowo obwieszczenie z dn. 16 sierpnia ub. r. magistrat miasta Krakowa postanawia po wysłuchaniu stron zainteresowanych aby sklepy ze sprzedażą artykułów spożywczych i kolonialnych a także mieszanych i masarnie były otwarte w dnie powszednie przez cały rok od godziny 9 do 19 t. j. do 7 wieczór. Handle korzenne i kolonialne połączone z bufetem (handle śniadankowe i restauracje) winny się również stosować do powyższego przepisu. W innych godzinach miejsce sprzedaży towarów musi być w tych lokalach zamknięte i dla kupujących niedostępne.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W poniedziałek o godz. 7 wiecz. w Domu związku górników rozpoczyna się kurs fizyki z doświadczeniami. Wykładać będzie dr Wł. Limanowski, asystent Akad. górn.

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ. Zachmurzenie umiarkowane, mglisto lub opary bez opadów, na zachodzie i w środku krajów temperatura nieco powyżej 0, nocą przymrozki. Na wschodzie lekki mróz, słabe wiatry południowe lub cisza.

Budowa baraków dla bezdomnych w Krakowie

W najbliższych dniach prezydjum miasta stworzy szerszy komitet obywatelski, który zajmie się zbieraniem funduszów na budowę baraków w rozmaitych częściach miasta dla pomieszczenia bezdomnych, oraz eksmitowanych rodzin. Do utworzenia mieszkań barakowych przyczyni się gmina m. Krakowa znaczną dotacją, oraz odda pod ich budowę grunt na przedmieściach krakowskich. Budowa baraków rozpocznie się w najbliższym czasie, tak, że z końcem wiosny baraki będą oddane do użytku bezdomnych. Zaznaczyć bowiem należy, że **wiele rodzin mieszka w piwnicach i po strychach, a także w lepiankach, a nawet ziemiankach polowych.** Przedewszystkiem więc ci nieszczęśliwi znajdą pomieszczenie w nowo zbudowanych barakach.

Wykrycie magazynu z bronią w jednej ze wsi pod Krakowem

Jak się dowiadujemy, organa policji wykryły w ostatnich dniach w jednej z okolicznych wsi pod Krakowem magazyn broni palnej i materjałów wybuchowych. Magazyn mieścił się w szopie polnej, gdzie pod nakryciem z ziemi i słomy znajdowały się naboje karabinowe, lonty, proch, karabiny, rewolwery itd. Prawdopodobnie znaleziona broń i amunicja należała do szajki bandytów, którzy wybierając się na wyprawy bandyckie i napady rabunkowe, zaopatrywali się w tym magazynie w broń i amunicję. Śledztwo policyjne wyświetli całą sprawę.

—ooo—

ECHA NADUŻYĆ W POCZTOWYM URZĘDZIE CELNYM W KRAKOWIE. W związku z oszukańczemi manipulacjami na szkodę skarbu państwa popełnionymi przez firmę Gleitmann ul. Grodzka L. 60 i kilku funkc. pocztowych z pocztowego Urzędu celnego w Krakowie, aresztowały organa policyjne i odstawiły do aresztów sądowych obok już poprzednio wymienionych osób także Abrahama Kriegera i Zygmunta Hamburgera, pomocników handlowych wspomnianej firmy, a nadto zakwestjonowano w składzie kapeluszy Marji Figathner, żony Lezara Gleitmana przy ul. Idziego L. [illegible] skrzynie towaru zagranicznego nie mającego pokrycia fakturowego.

OBRADY KOMISYJ RADY PRZYBOCZNEJ. We wtorek dnia 27 bm. o godz. 6-ej popoł. odbędzie się posiedzenie Komisji prawno-skarbowej, we środę dnia 28 bm. o godz. 6-ej popoł. posiedzenie Komisji oświatowo-społecznej, w piątek dnia 30 bm. o tejże godzinie posiedzenie Komisji dla przedsiębiorstw miejskich. Posiedzenia odbędą się w sali konferencyjnej Magistratu. Na porządku dziennym sprawa rozpatrzenia budżetu na r. 1925.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA JULJUSZA KOSSAKA, urządzona staraniem Związku polskich artystów plastyków w Domu artystów przy placu św. Ducha, uzupełniona została nowonadesłanemi obrazami, z pośród których podkreślić należy: „Książę Józef zwiedza stadninę Mohorta", „Polowanie" i liczne studja z natury koni i pejzaże. — Ostatnio zwiedziło wystawę kilka szkół średnich, przyczem ze względu na ograniczoną ilość zbiorowych wycieczek zarząd Związku uprasza, by szkoły we własnym interesie zechciały zgłaszać wycieczki wcześniej. Wystawa potrwa do 6 lutego włącznie i otwartą jest codziennie od 10—1 i od 4 do 7, w niedzielę od 11 do 1.

UKOŃCZENIE DORĘCZANIA NAKAZÓW ZAPŁATY PODATKU OD LOKALI NA ROK 1925. Magistrat zawiadamia, iż czynność doręczania nakazów płatniczych na podatek lokatorski na rok 1925 ukończył w dniu 22 stycznia br. od którego to dnia w myśl przepisów o podatku lokatorskim rozpoczyna się 30-dniowy czasokres do wznoszenia reklamacji przeciw wymiarowi tego podatku. Wobec tego rzeczone reklamacje można wnosić do magistratu do dnia 21 lutego br. włącznie.

ZJAZD II BRYGADY LEGIONÓW. W związku z obchodem 40-lecia Sokoła krakowskiego odbędzie się w bieżącym roku w Krakowie zjazd uczestników II brygady Legionów polskich. W roku 1914 w skład II Brygady weszły uformowane z sokolich drużyn polowych z całej Małopolski: 2 pułk pod wodzą gen. Zielińskiego i 3 pułk z gen. Hallerem. Na czele szwadronu ułanów, utworzonego z oddziału konnego Sokoła krakowskiego, stanął Dunin-Wąsowicz, który zginął później bohaterską śmiercią pod Rokitną. Nad całą II Brygadą objął komendę gen. Durski. Cały stan formacji wynosił 1800 ludzi, z czego nie licząc konnego oddziału weszło w skład 2 pułku w charakterze żołnierzy i oficerów 980 członków Sokoła krakowskiego. Obecny komendant krakowskiego Sokoła Ruciński pełnił wtedy obowiązki komendanta II batalionu. Cała II Brygada wyjechała z Krakowa na front w Karpaty 30 września 1914, biorąc w trzy dni potem udział w pierwszych potyczkach z Moskalami. Dawni żołnierze i oficerowie II Brygady pełnią przeważnie dotąd służbę w wojsku polskiem a pierwotna formacja ułanów Wąsowicza, utworzyła główny trzon obecnego 2 pułku szwoleżerów. Tegoroczny zjazd uczestników II Brygady Legionów, zapowiada się nader licznie, a weźmą w nim udział między innymi gen. Zieliński, gen. Szeptycki itd.

POKAZY GOTOWANIA NA GAZIE. Po powrocie kierownika działu zastosowania gazu w gospodarstwie domowem z specjalnych studjów zagranicą, Gazownia krakowska zorganizowała szereg pokazów publicznych wzorowego gotowania na gazie przy użyciu kuchni i naczyń różnego typu. Dotychczas odbyło się 7 pokazów wstępnych dla osób zaproszonych, a mianowicie: dla radców miejskich, członków stow. technicznego, urzędników gazowni, oraz pokazów na kursach monterskich. Obecnie gazownia przystępuje do stałych bezpłatnych pokazów dla szerszej publiczności. Pierwszy z tych pokazów odbędzie się w czwartek, dnia 29 stycznia o godz. 5 popol. w specjalnym lokalu pl. Szczepański 1 (wejście przez sklep Gazowni).

Wobec ograniczonej ilości miejsc siedzących, uprasza Dyrekcja gazowni łaskawych gości o wczesne zamawianie bezpłatnych biletów wstępu w sklepie gazowni.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ubiegłym tygodniu tj. od 18—24 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 19, (w tem 3 obce), na dyfterję 1, na dur brzuszny 4, na czerwonkę 2, na odrę 1 osoba.

Jeden przypadek duru plamistego u dziewczynki 11-letniej z Bonarki, zgłoszony został 21 bm. Innego przypadku nie było u osób będących w obserwacji. Chora zmarła w szpitalu.

WIEC PRAWNIKÓW. We wtorek 27 bm. o g. 12 przed południem w sali Kopernika U. J. odbędzie się wiec prawników. Bezpośrednią pobudką zwołania wiecu było ostatnie rozporządzenie p. ministra Miklaszewskiego(w sprawie studjów prawniczych, niesłychanie utrudniające uzyskanie stopnia doktora. Ponieważ stanowisko magistra praw nie zostało dotychczas jasno określone w służbie administracyjnej, sądowej i adwokackiej, przeto zebrani równocześnie poruszą sprawę uregulowania pracy zawodowej magistrów praw. Zauważyć należy, że profesorowie Wydziału prawa i administracji przychylnie się odnoszą do postulatów młodzieży prawniczej. W skład komitetu zwołującego wchodzą: Zygmunt Gross, Konstanty Grzybowski, Stefan Klimecki, Władysław Lichorobiec, Tadeusz Pilch, Mieczysław Wyderka, M. Rosnerówna.

ZNALEZIONE NOŻE BRZYTWOWE. Poster. Olekslewicz znalazł na ul. Warszawskiej 2 paczki noży brzytwowych o wadze około 10 kg. i zdeponował je w III. komisarjacie policji przy ul. Siemiradzkiego, gdzie zechce się zgłosić po nie poszkodowany.

KAWAŁ NIEDOSZŁEGO MĘŻA. Anna Ptakówna, zam. Nowy Sącz, doniosła do policji, że nieznany jej bliżej mężczyzna przywiózł ją do Krakowa pod pozorem zawarcia z nią małżeństwa, a następnie wyłudził od niej 70 zł., srebrny zegarek i całą jej garderobę i zbiegł w niewiadomym kierunku.

KRADZIEŻE. Katarzyńska Józefa, zam. przy ul. Duchackiej 7 zgłosiła do policji, ze dnia 23 b. m. wieczorem nieznany sprawca po otwarciu mieszkania skradł na jej szkodę większą ilość bielizny, ubrania męskie i damskie oraz 2 obrączki ślubne ogólnej wartości około 1000 zł. — Na szkodę Abrahama Selingera, zam. przy ul. św. Sebastjana 13 skradziono z przedpokoju futro podbite tchórzami, wierzch czarny przyniszczony wartości 400 zł.

TEATRY I KONCERTY

ZMIANA REPERTUARU W TEATRZE MIEJSKIM IM. SŁOWACKIEGO. Z powodu nagłego zachorowania p. Jednowskiego, który wczorajsze przedstawienie „Miodu kasztelańskiego" tylko z trudem doprowadził do końca, dziś wiecz. grany będzie nie „Miód kasztel.", lecz „Fotel 47". Dziś po południu „Betleem polskie". Będzie to przedostatnie w tym sezonie przedstawienie. Jako dwa najbliższe przedstawienia popularne (po cenach zniżonych o 50 procent), grana będzie we środę komedja Adama Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca", we czwartek „Fotel 47". Najbliższą nowością będzie przygotowywane pod kierunkiem reżyserskim p. A. Piekarskiego sztuka Osipa Dymowa „Śpiewak własnej niedoli".

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w niedzielę dwukrotnie „Krowoderskie zuchy" o godz. 4 po południu i o godz. 8 wieczór, po cenach najniższych. W poniedziałek premjera sztuki znakomitego rosyjskiego pisarza Grigorja „Kocioł wiedźmy". Próby tej sztuki dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim Artura Kwiatkowskiego. „Kocioł wiedźmy" otrzyma nową, efektowną wystawę, dekoracje projektował artysta malarz Stanisław Węgrzyn. Główne role objęli pp. Kozłowska, Kohnan, Wernicz, Kwiatkowski, Wesołowski, Zbucki.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w niedzielę po południu i wieczór „Hrabina Marica". W poniedziałek po raz ostatni przed premjerą „Hrabina Marica". We wtorek teatr zamknięty. We środę premiera „Bachantki", operetki Corziliusza, z pp. Kramerówną (rola tytułowa), Czernekówną, Kramusową, Wawrzkowiczem, Pilarskim (jun.), Berskim, Rewskim i Dolińskim. Wielki balet z udziałem baletmistrza Ciesielskiego, Martówny i całego korps de balet. Nowe dekoracje, nowe kostjumy. Kapelmistrz St. Miszczek, reżyser dyr. T. Pilarski.

EUGENIUSZ YSAYE, światowej sławy skrzypek wirtuoz, który we czwartek 22 bm. w Filharmonji warszawskiej entuzjastycznie był przyjmowany, wystąpi w Krakowie tylko raz, dziś w niedzielę. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 i od 4—8 wieczór przy kasie Starego Teatru.

SZOPKA KRAKOWSKA. Przedostatnie przedstawienie szopki krakowskiej odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 4 popołudniu w miejskiem Muzeum przemysłowem ul. Smoleńsk l. 9. Bilety wcześniej do nabycia w Muzeum od 10 do 1-ej.

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY. Za tydzień tj. w niedzielę 1 lutego odbędzie się tradycyjna Reduta prasy we wszystkich salach Starego Teatru. Wnętrze sal i westibul będą udekorowane kwiatami i zielenią. W namiotach i kioskach urządzi komitet reduty sprzedaż przekąsek i napoji, a w „gabinecie win" przygrywać będzie orkiestra cyganów węgierskich, użyczona przez właściciela „Kresów" p. Leśniewicza. Prócz tego między godz. 11—1 w nocy w sali tej uczestnicy reduty słuchać będą koncertów radiowych, urządzonych przy pomocy angielskiego aparatu Brovna ustawionego przez firmę „Philradio" w Krakowie. Dwie inne orkiestry będą na przemian przygrywać do tańca na wielkiej sali balowej. Bilety nabywać będzie można już od wtorku w Redakcji „Czasu", na podstawie wydawanych obecnie tamże imiennych zaproszeń. Cena biletów 10 zł i za akademicki 5 zł.

REDUTA „BAGATELI". Tradycyjna reduta zapełni niechybnie, sale Starego Teatru. Komitet przygotowuje szereg niespodzianek. Jedną z największych atrakcji będzie kiosk z kostjumami, które będzie można za skromną opłatą wypożyczać na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Bagateli.

REDUTA AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO odbędzie się w sobotę 31 bm. w salach Tow. Strzeleckiego, Lubicz 16. Komitet przygotowuje szereg atrakcyj, jak koncert radio, przegląd sportowców wszelkich kategorji przed i po zawodach, match bokserski (humorystyczny), pokaz najnowszego tańca hupa-hupa itd. Zaproszenia wysyła się pocztą, po zgłoszeniu w firmie E. Smidowicz. Rynek, linja A—B.

ZABAWA KARNAWAŁOWA NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY MIEJSKICH. Dnia 31 bm. o godzinie 9 wieczorem urządza w wielkiej sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej Komitet Tow. Wzaj. pomocy niższych funkcjonarjuszy miejskich wielką zabawę karnawałową z różnemi niespodziankami. Protektorat nad tą zabawą, która od szeregu lat cieszy się dużem powodzeniem w szerokich kołach obywatelstwa krakowskiego, przyjęli pp. Komisarz rządu m. Krakowa dr Wawrausch, wiceprezydenci Sare, Rolle i dr Wielgus oraz panie Wawrauschowa, Sarowa, Rollowa i Wielgusowa. Zaproszenia wydaje w Prezydjum magistratu p. Woźniak od godz. 8—2 popoł. i od 4—7 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu Towarzystwa.

—ooo—

Z Polski

KAWALEROWIE „VIRTUTI MILITARI". Wedle zestawień liczba kawalerów orderu „Virtuti militari" klasy V wynosi 830 osób. Wyższe klasy orderu posiada stosunkowo bardzo mało osób. — Klasę I przeznaczoną dla wodzów za wygranie bitwy, posiadają dotąd marszałkowie Piłsudski i Foch, oraz królowie rumuński, belgijski, jugosłowiański i włoski. Krzyż waleczności posiada 30 tysięcy osób, w tem 40 proc. oficerów a 60 proc. żołnierzy.

POMNIK BOLESŁAWA CHROBREGO. Rada miejska w Poznaniu uchwaliła przystąpić do wzniesienia pomnika Bolesława Chrobrego w Poznaniu. Do komitetu honorowego zaproszono prezesa Grabskiego, oraz marszałków Rataja i Trąmpczyńskiego. Na protektora zaproszono prezydenta Wojciechowskiego.

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ, CZYLI PRZYGODA P. TRAFNEGO POD WARSZAWĄ. Nie jaki p. Trafny, z zawodu elektrotechnik, zamieszkały w Warszawie, wybrał się z wizytą do rodziny swojej, mieszkającej w Kaczym Dole, zasiedział się jednak zadługo i spóźnił na ostatni pociąg kolejki. Chcąc koniecznie powrócić do domu, a nie czując się na siłach, aby dojść „na piechotę" do Warszawy, wpadł zapóźniony pasażer na sprytny pomysł. Zwrócił się do fabryki kotłów pod firmą „M. Lisowski" i zażądał podwody dla siebie, podając się za ajenta policji.

Woźny, z którym rozmawiał p. Trafny, uwiadomił o żądaniu rzekomego agenta żonę dyrektora fabryki, p. Józefinę Makowską. Energiczna dyrektorowa zażądała od Trafnego legitymacji. Rzekomy policjant począł się awanturować i domagać natarczywie podwody. Wtedy p. Makowska zawezwała policję. Po wylegitymowaniu burzliwego gościa okazało się, że nie posiada on legitymacji policyjnej.

Trafnego zatrzymano i po spisaniu protokółu zajścia zwolniono go do czasu rozprawy sądowej.

NIEPOWODZENIE ENPEEROWCÓW. Z Sosnowca piszą nam: Po kilku nieudałych próbach odbycia wiecu enpeerowskiego z powodu braku słuchaczów, miejscowi menerzy enpeeru postanowili przy użyciu wielkiej reklamy zwołać wiec dnia 11 stycznia. Do agitacji za tym wiecem użyto wszystkie miejscowe siły, a nawet słynnego „wodza" z Górnego Śląska, p. Pietrzaka. Na wiec przybyło około 300 robotników, do których przemawiał p. Pietrzak, dowodząc, że sytuacja na Górnym Śląsku jest tak przykra, że wymaga wprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy. Wywody Pietrzaka spotkały się z energicznym protestem zgromadzonych, a taksamo z oburzeniem przyjęli zgromadzeni wywody innych „mowców" enpeerowskich. Robotnicy mają dość już działalności tych panów, a pp. Latos i Czajewicz wytknęli im popełnioną zdradę, z powodu której robotnicy metalowi utracili wiele korzyści, wywalczonych przez organizację klasową, jak przywózkę węgla, szkołę, mieszkania i t. p. To też padały na zgromadzeniu słowa: dość tej obłudy! Widząc taki rezultat wiecu, wodzowie enpeeru starali się jak najszybciej wiec zakończyć, aby uniknąć dalszej kompromitacji i nieprzyjemnych okrzyków ze strony oburzonych robotników, którzy ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" na ustach — opuścili zgromadzenie. Tak się niefortunnie zakończył dla enpeerowców wiec w Sosnowcu.

JAK KSIĘŻA NA GÓRNYM ŚLĄSKU ZWALCZAJĄ SZKOLNICTWO POLSKIE. Księża na Górnym Śląsku, w swojej większości zamaskowani centrowcy i zamaskowani renegaci, rozwinęli w ostatnich czasach systematyczną propagandę za niemieckiemi szkołami mniejszościowemi i w tym celu zohydzają szkolnictwo i nauczycielstwo polskie. Za przykład tej propagandy może służyć przemówienie ks. Rozmusa z Mikołowa, wygłoszone 14 grudnia na zebraniu delegatów stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego w Pszczynie, w obecności chadeckich posłów śląskich. Ks. Rozmus napadł na „przybyszów z Polski i z Galicji", wychwalając szkoły niemieckie jako lepsze od polskich, a nauczycielstwu z Galicji odmówił wszelkich kwalifikacyj, zasług i dobrych obyczajów. Oto wyjątek z jego mowy: „Kiedyś jechałem w wagonie, do którego wsiadły cztery panienki nauczycielki, i jeden facet. One ubrane w tiule, a tak obnażone, że im wszystko było widać. Suknie tak wycięte, że widać było pępek, a gołe piersi przykrywała niby szalem, który jej to tu to tam spadał, odkrywając gołe ciało, spodenki ponad kolanka, — i taka panna ma potem uczyć naszych 13-letnich chłopców!... A w Galicji jest tak wszędzie".

Tą próbka lubieżnego księżego stylu i księżych potwarzy wystarczy do charakterystyki kampanji klerykalnej, prowadzonej przeciw szkole polskiej.

—ooo—

Z zagranicy

W ROCZNICĘ ŚMIERCI LENINA odbyły się w Moskwie we środę uroczystości głównie o charakterze wojskowym. W urzędach wstrzymano pracę na 10 minut. Wydano około 20.000 egzemplarzy książek i broszur o Leninie. W muzeum rewolucji nastąpiło otwarcie muzeum Lenina, zawierające pamiątki po nim.

BÓJKA W SEJMIE PRUSKIM. Na posiedzeniu sejmu pruskiego postawiono dwa wnioski: pierwszy zgłoszony przez komunistów i wyrażający nieufność dla całego gabinetu Brauna, a drugi nacjonalistów, skierowany przeciwko socjalistycznym ministrom. Przewodniczący uznał głosowanie za nieważne, wobec czego nacjonaliści rzucili się ku trybunie, chcąc go spędzić. Jeden z posłów komunistycznych wyrwał przewodniczącemu dzwonek z ręki i począł dzwonić z całych sił. Przewodniczący opuścił salę, w której rozpoczęła się formalna bójka głównie między socjalistami a komunistami.

POŻAR „NIEBIESKIEGO PTAKA". W piątek w nocy spłonął w Berlinie doszczętnie gmach, w którym mieścił się znany kabaret rosyjski „Sinaja Ptica". Spłonęły wszystkie dekoracje i rekwizyty, pozostawione przez teatr, który bawi obecnie w Ameryce. (Kabaret ten przed kilku miesiącami występował w Krakowie).

NAJWIĘKSZA ŁÓDŹ PODWODNA. Do portu Portmouth w Anglji zawinęła największa angielska łódź podwodna, spuszczona na wodę przed kilku dniami. Łódź jest ostatnim wyrazem techniki w dziedzinie żeglugi podwodnej i budowana była w głębokiej tajemnicy. Rozwija ona szybkość 32 węzłów na powierzchni i uzbrojona jest w 30-centymetrowe działo, zmontowane w pancernej wieży, podobnie jak na okrętach wojennych. Załoga łodzi wynosi stu ludzi.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie" (po raz 200). wiecz.: „Fotel 47".

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy" (ceny najniższe), wiecz.: „Krowoderskie zuchy".
Poniedziałek: „Kocioł wiedźmy" (premjera).

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica", wieczór: „Hrabina Marica".
Poniedziałek: „Hrabina Marica".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Poniedziałek. 1 wykład fizyki z doświadczeniami — dr. Wład. Limanowski, asystent Akad. górn.
Wtorek. 2 wykład fizyki — dr. Wład. Limanowski.
Środa. Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

BIBLJOTEKA U. L. złożona z 8000 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 popoł. Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków U. L. cena abonamentu zniżona do połowy.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Poniedziałek: prof. dr. Józef Reiss: Twórczość Brahmsa (ilustr. pp. Osmecka i prof. kons. St. Lipski).
Wtorek: prof. uniw. dr. Szafer: U progu Sahary — wrażenia z podróży (z obrazami świetlnemi).
Piątek: prof. uniw. dr. Szafer: U progu Sahary — wrażenia z podróży (z obrazami świetlnemi).
Sobota. Wieczór poezji J. Brauna (słowo wstępne prof. Bol. Pochmarski — recyt. art. dram. Hel. Buczyńska).

KINOTEATRY

Kino „Uciecha": Dziesięcioro przykazań w 2 serjach, 14 aktach — całość.
Reduta: „Przy kominku", obie serje razem w jednym seansie.
Kino Nowości: Uciemiężeni, dramat w 2 serjach — 10 aktach. W rolach głównych artyści Paryża Raquel Meller i Andre Roanne. Początek przedstawień 5, 7.15 i 9.10.

Przywrócenie dwudniowych świąt

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 stycznia.

Dziś odbyło się posiedzenie Rady ministrów, poświęcone sprawie świąt. Wedle zasięgniętych informacyj Rada ministrów **zamierza przywrócić drugi dzień świąt: Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych świąt.** Natomiast dzień 2 lutego nie będzie świętem.

Bankructwo piastowego banku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 stycznia.

„Kurjer" (czerwony) donosi o bankructwie banku agrarno-przemysłowego. Bank ten założony został w r. 1920 przez Piastowców przy udziale p. Witosa pod nazwą „bank polsko-amerykański". **Pod tą firmą bank był zaangażowany w głośnej aferze dojlidzkiej.** Skandal ten spowodował zmianę w stanie posiadania banku, ale **większość była stale w rękach polityków i finansistów piastowych.** Obecnie właścicielami banku są: były minister handlu p. Szydłowski, który ma dwie trzecie akcyj oraz pos. Kowalczuk, właściciel jednej trzeciej akcyj i zarazem dyrektor banku.

Pasywa banku wynoszą 40 tysięcy dolarów. W dniach 29 i 30 grudnia z. r. komisja ministerstwa skarbu przeprowadziła w banku rewizję, która stwierdziła niepomyślny stan banku. Pasywa powstały głównie wskutek fatalnej gospodarki pos. Kowalczuka, który jednak **siebie zabezpieczył** przez kupno majątku Pasków pod Warszawą. Dobra te zostały podobno przepisane na żonę p. Kowalczuka.

Ostatnią transakcją, która zachwiała bankiem, było danie **gwarancji dla firm wywożących świnie do Czech:** Vetud i centrala handlowa kółek rolniczych. W obu tych firmach **p. Kowalczuk był udziałowcem.** Te firmy nie dotrzymały umowy.

Wobec opłakanego stanu interesów przeprowadziły likwidację oddziały banku w **Krakowie** i Lwowie. Przy likwidacji był obecny syndyk banku mecenas Adamowski, który osobiście pilnował sprzedaży urządzenia kancelaryjnego.

„Kurjer" (czerwony) dodaje, że klijenci i akcjonarjusze banku mogą poszukiwać swych pretensyj na majątku pp. Szydłowskiego i Kowalczuka, **którego majątek cenią na kilkadziesiąt tysięcy dolarów.**

TELEGRAMY

Z DYPLOMACJI

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński przyjął wczoraj posła finlandzkiego p. Erströma.

Ambasador francuski p. Panafieu wyjeżdża na urlop. Zastępstwo jego obejmie radca ambasady p. Barond.

BOMBY W WARSZAWIE

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W sobotę na klatce schodowej domu przy ul. Moniuszki 6 stróż znalazł **granat z zapałem.** Zawiadomiona policja zabrała granat i wszczęła dochodzenie. Zaznaczyć należy, że wypadki znalezienia granatów są w ostatnim czasie dość częste.

SPRAWA GDAŃSKA

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W sobotę w godzinach popołudniowych premjer Grabski odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim i generalnym komisarzem Strasburgerem w sprawie zatargu z Gdańskiem.

DELEGACJA PPS DO GDAŃSKA

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Na polecenie CKW wyjechali posłowie dr. Lieberman i Żuławski do Gdańska w celu porozumienia się z tamtejszymi socjalistami w sprawie stosunków polsko-gdańskich.

POMNIK DLA „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA"

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dn. 23 stycznia zadecydowała w myśl wniosku ministerstwa spraw wojskowych wznieść niezwłocznie pod arkadami placu Saskiego grób „nieznanego żołnierza". Uchwała ta jest zgodna z inicjatywą prezydenta Rzplitej polskiej. Realizację powyższego postanowienia przekazano ministerstwu spraw wojskowych. Odnośne prace są już w toku. Grób zostanie wzniesiony według projektu artysty rzeźbiarza Ostrowskiego. Wszystkie stowarzyszenia i instytucje społeczne, które dotychczas zajmowały się sprawą wzniesienia grobu nieznanego żołnierza zostaną na dwa miesiące przed odsłonięciem pomnika zaproszone do przedstawienia swych dezyderatów i wniosków co do urządzenia uroczystości. Sprawa wzniesienia na placu Saskim pomnika wolności nie została jeszcze przesądzona i jest w dalszym ciągu przedmiotem rozważań komitetu wzniesienia pomnika wojownikom o niepodległość ojczyzny, któremu przewodniczy generał broni Józef Haller.

PROTEST PRZECIW KNEBLOWANIU PRASY

Rzym (PAT). WBK. Republikański organ opozycji „Nuovo Paese" zastanowił wydawnictwo swego pisma oświadczając, że wydawać będzie dziennik dopiero w dniu, kiedy będzie ogłoszona **wolność prasy.** Wydawca pisma, który uciekł do Francji, ogłasza oświadczenie, w którem zarzuca opozycji, że obrała fałszywą taktykę, łcząc na interwencję sądów i króla, który interwenjować nie może.

BEZKRWAWA REWOLUCJA W CHILE

Londyn (PAT). „Westminster Gazette" donosi z Santiago de Chile, że młodzi oficerowie mieli tam opanować bez rozlewu krwi rezydencję prezydenta. Komitet rewolucyjny uwięził prezydenta ministrów. Bliższych szczegółów o przewrocie brak.

Santiago (PAT). Wiadomość o rewolucji wojskowej i utworzeniu nowej junty potwierdza się. W miejsce Altamireny objął prezydjum ministrów gen. Datnell. Porządek publiczny nie został zakłócony. Wedle dalszych doniesień przyczyną ruchu wojskowego i upadku rządu jest fakt, że ten ostatni był przeciwny mieszaniu się oficerów do polityki. Do Aleksandriego, który bawi obecnie w Medjolanie, wysłano orędzie wzywające go, aby znów objął prezydenturę.

Przegląd gospodarczy

RADA SPOŻYWCÓW

Dnia 28 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się w sali konferencyjnej ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie posiedzenie Rady spożywców, z następującym porządkiem dziennym: 1) wytyczne państwowej polityki aprowizacyjnej (referent pos. Iłski); 2) biuro badania cen i jego stosunek do Rady spożywców (referent pos. tow. dr. Bobrowski; 3) sprawa stworzenia rezerwy zbożowej (referent pos. Roguszczak); 4) sprawa zmiany składu Rady spożywców (referent pos. tow. Zaremba); 5) komunikaty (referent sekretarz Rady p. Szwalbe).

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

W czasie od 18 do 23 bm. spędzono na targowicę miejską: i płacono za 1 kg. żywej wagi: buhaj 65 po zł. 0'60—1'05, wołów 68 po zł. 0'84—1'05, krów 249 po zł. 0'43—1'00, jałówek 137 po zł. 0'81—1'05, cieląt 590 po zł. 0'88—1'36, świń 1282 po zł. 1'18—1'40, bitej wagi zł. 1'30—1'80. Na konsumcję Krakowa zużyto 2300 sztuk, na eksport zakupiono 28 sztuk. Tendencja dla cieląt zniżkowa.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKARBU PAŃSTWA

Warszawa (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady naczelnej Towarzystwa przyjaciół skarbu państwa. Do prezydjum zostali powołani: profesor Radziszewski, jako prezes, wiceminister Markowski i senator tow. Bolesław Limanowski jako wiceprezesi, Stefan Wielowieyski i Seweryn Kulczycki jako sekretarze.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ W CZECHACH

Praga (PAT). Dzienniki donoszą, że równocześnie z 10 procentową podwyżką czechosłowackich taryf kolejowych będą z dniem 1 lutego podwyższone także wszystkie opłaty telefoniczne o 20 procent.

LIKWIDACJA KASY SKARBOWEJ W DĘBICY

została odroczoną do 1 marca br.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 24 stycznia (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sp. 5'19 i pół, ku. 5'16 i pół, funty angielskie 24'95, sp. 25'01, kup. 24'89. Czeki: Belgja 26'56, sp. 26'62 i pół, kup. 26'49 i pół, Holandja 210, sp. 210 i pół, kup. 209 i pół, Londyn 24'95, sp. 25'01, kup. 24'89, Nowy York 5'18 i pół, sp. 5'20, kup. 5'17, Paryż 28'06, 27'98, sp. 28'05, kup. 27'91, Praga 15'555 i pół, sp. 15'59, kup. 15'52, Szwajcarja 100'22, sp. 100'47, kup. 99'97, Wiedeń 7'30 i pół, sp. 7'32, kup. 7'29, Włochy 21'45, sp. 21'50 i pół, kup. 21'39 i pół.

ROKOWANIA HANDLOWE FRANCUSKO-NIEMIECKIE

Paryż (PAT). W odpowiedzi na żądania delegacji francuskiej do rokowań handlowych z Niemcami, o udzielenie przez delegację niemiecką wyjaśnień technicznych w sprawie szeregu propozycyi Francji, dotyczących między innemi sprawy taryf celnych, które miałaby zastosować Francja, delegacja niemiecka udzieliła odpowiedzi **wymijającej,** nie zawierającej ani zgody, ani odmowy.

POPIERANIE IMIGRACJI DO KANADY

Londyn (PAT). Z Ottawy komunikują, że departament dla spraw imigracji postanowił wysłać w roku bieżącym do Europy 20 prelegentów, którzy wygłoszą szereg konferencyj, wykazujących, że imigracja do Kanady spotka się obecnie **z najlepszemi konjunkturami.**

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Grupa I. metalowców przez tow. Bednarczyka 19.50 zł. Związek niezależnej młodzieży socjalistycznej 28 zł. Za pośrednictwem organizacji drukarzy w poszczególnych drukarniach krakowskich w tyg. 51, 52, 53-cim, 1-szym i 2-gim 86.56 zł.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w poniedziałek 26 stycznia o godz. 6 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II. p.

KONFERENCJE Z ZARZĄDAMI ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH odbędą się w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.:

2) z zarządem org. **tytoniowych** w niedzielę 25 stycznia o 11 przed poł.,

3) z zarządem org. **stolarzy** we wtorek 27 stycznia o godz. 7 wieczór,

4) z zarządem org. **budowlanych** we środę 28 stycznia o godz. 7 wieczór,

5) z zarządem **metalowców** we czwartek 29 stycznia o godz. 7 wieczór.

Prosimy o punktualne przybycie — sprawy bardzo ważne.

Sekretarjat Rady Robotniczej.

SEKRETARJAT KOMITETU OBWODOWEGO PPS dla Zachodniej Małopolski czynny codziennie od godz. 5 do 8 wieczorem, w niedzielę i święta tylko od godz. 10 do 12 przed południem.

CZYTELNIA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5 II p. na lewo) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wieczór, w niedzielę od 9.30 do 1 w poł., posiada pisma codzienne, tygodniki ilustrowane oraz miesięczniki naukowe.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!



Najtaniej sprzedaje firma **„Lux“** Kraków Plac Dominikański 2. wszelkie przybory do urządzenia światła elektr. i dzwonków elektr. Tel. 3335

Ważne dla komitetów zabawowych.

Na bale, rauty, zabawy i dancingi oraz dla bufetów zebrań towarzyskich

oddaje w komis

najprzedniejsze likiery, wódki, koniaki firm pierwszorzędnych. Wina krajowe i zagraniczne.

Ceny fabryczne. Ceny fabryczne.

F. Rose, Kraków, Sienna 2.

KAPELUSZE MĘSKIE

SPRZEDAJE I ODNAWIA

Zniszczone wstążki zmienia na poczekaniu. Jan Kurzydło, kapelusznik damski i męski w Krakowie

NADZWYCZAJNA OKAZJA

złoty 25 groszy maszynki do prania sprzedaje **Berger. Kraków, Plac Szczepański 9.** Skład szczotek, farb, lakierów, wyrobów powroźniczych, trzcinowych i artykułów toaletowych, domowo-gospodarczych. 43

Oryginalne

Singera-Kaysera maszyny do szycia, haftu, mereszkowania, endlowania przedwojennej jakości, długoletnia gwarancja, najtaniej na raty, ul. **Dietlowska 109.** Proszę się przekonać. Kurs szycia, haftowania, mereszkowania i endlowania bezpłatnie. 108

Na raty!!

Sypialnie, salony, meble klubowe, kanapki rozkładane, otomany, łóżka składane sprzedaje najtaniej i przyjmuje roboty tapicerskie do przerabiania, Frisch, Kraków, ul. Stolarska L. 13. 80

HAFCIARKI

mogącej udzielać nauki haftowania na maszynie za dobrem wynagrodzeniem poszukuje się. Zgłoszenia: Biuro Stattera, Rynek 8. 118

Na raty!  Na raty! 62

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONIE

olbrzymi wybór od najtańszych, sprzedaż na raty do 8 miesięcy

HELENA SMOLARSKA

Kraków, ul. Szewska L. 9, I. p.



wyborowa Cykorja

GLEBA

Kto raz kupi innej używać nie będzie.

Żądajcie w spółdzielniach i sklepach spożywczych

REPR. JÓZEF BIELICKI

Kraków, Mały Rynek L. 1. — Tel. 4041.

Płaszcze gumowe

i impregnowane we wszelkich rodzajach

Kurtki skórzane

nappa od najtańszych do najlepszych.

Rękawiczki skórkowe

damskie, męskie i dziecięce w bardzo wielkim wyborze poleca:

A. BROSS

Kraków, Florjańska L. 44.

Narożnik obok Bramy Florjańskiej. 77

Korzystnie: Brzytwa, pasek, mydlarka, pendzel 9 złotych, w lepszym gatunku 11 zł. Jako fachowiec dobieram do zarostu. Wysyłam za pobraniem. — Szlifiernia Brzytew J. MYSZKOWSKI, Kraków, Dietlowska 46. 94

OPASKI

brzuszne na ciążę i poporodowe, gumowe oraz majteczki, napierśniki, wyrabia: Pracownia gorsetów J. Orschützer, Kraków, ulica Grodzka 32, w podwórzu. 117

25% Taniej niż wszędzie 25%

Polecamy nasz bogato zaopatrzony magazyn ubrań męskich i dziecięcych, kurtki sportowe i pryczesy oraz wielki wybór raglanów jesiennych i palt zimowych podług najnowszych żurnali

E. Wohlmuth i H. Rubin

Kraków, ul. Grodzka L. 61.

(Naprzeciw kościoła ewangelickiego). 95

FORTEPIANY PIANINA

ROK ZAŁ. 1880 **RABA NAST.** TELEFON 465

Kraków, ul. św. Anny L. 3

najkorzystniej na raty!

Polecamy po bardzo umiarkowanej cenie

Pasy skórzane i wielbłądzie

Hurtownia szczotek, węży, narzędzi i t. p. „ŻELNIT“ Sp. z o. o. Kraków, ul. Szpitalna 7. Telefon 4231. 112

FORTEPIANY, PIANINA

poleca po niskich cenach i na b. dogodnych warunkach 52

S. KIUZA nast. SZYMON GRUBNER

skład mebli w Rzeszowie, Bernardyńska 9. Tel. 88.

Oryg. Singera

amerykańskie maszyny do szycia na dogodnych warunkach 83

F-a Eugeniusz Kluska, Kraków, ul. Grodzka L. 63. Pracownia dla naprawy maszyn.



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/10 wysyła zegarek płaski Enigma 15 zł. budzik 8 zł. Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

MODELE NA SEZON WIOSENNY

oraz kapelusze i czapki skórkowe i zamszowe w wielkim wyborze od 14 zł wzwyż poleca:

Magazyn Mód Gizeli Süsser

Kraków, ulica Grodzka L. 71. 91

Najtańsze źródło zakupu: LINOLEUM CERATY DYWANY



M. HALPERN

Kraków, Poselska 18

Fabryka W. KUCHARSKI 114

S. A. w Krakowie-Podgórzu

przyjmie do swych warsztatów ślusarskich kilkunastu chłopców do praktyki zawodowej. — Po odbyciu praktyki i szkoły uczniowie otrzymają świadectwa wyzwolenia. W okresie praktyki uczniowie otrzymują odnośną zapłatę.

Naczynia kuchenne **„SFINX“**



Józef Fertig Kraków ul. Szewska L. 5

Telefon 3214

poleca hurtownie i częściowo ... ne (rondle i garnki od ½—100 l.) nakrycia stołowe ...

Wyroby stalowe Henkelsa, okucia meblowe i budowlane po cenach konkurencyjnych. 82

WIELKA OKAZJA

Polecam: Koszule zefirowe z dwoma kołnierzykami, póki zapas starczy po cenie

Złotych 8·50

UWAGA: 3 koszule 22·50 58

Hugo Weinmann, Kraków, Starowiślna 6

Już wyszedł! Już wyszedł!

KALENDARZ ROBOTNICZY

na rok 1925.

Cena egz. zł 3·— z przesyłką pocztową zł 3·50. — Wysyłka tylko za poprzednim nadesłaniem gotówki Administracja „NAPRZODU“, Kraków, ulica Dunajewskiego L. 5.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).